

Spotkanie z Matką

14 ZJAZD SZKOLNYCH KÓŁ CARITAS – ZAWADA 7 CZERWCA 2022

WZGÓRZE NADZIEI

(wiersz napisany przez Ferdynanda Ciebienia pochodzącego ze Stobiernej)

*Tam gdzie od równin o Karpat drogi
Znany ojczysty uderza wiatr
Na strome wzgórze skieruj swe nogi
Tam Cię przywita cudowny kwiat*

*Strzelista wieża z białymi mury
W jaskrawym słońcu wysoko lśni
Kiedy skierujesz swój wzrok do góry
Serce nadzieja napętni Ci*

*Tam słodkie lice najlepszej z Matek
Ciepłe spojrzenie rozsiewa w krąg
Pomna na prośby wiernych swych dziełek
Spływają łaski z jej hojnych rąk*

Od kilkuset lat przybywają tu na to wzgórze rzesze pielgrzymów, aby spojrzeć w oczy Bożej i naszej Matki. Przybywamy także i my, aby się z Nią spotkać i jak Jezus przytulić się do Jej serca. Mieliśmy tu być dokładnie dwa lata temu, gdy cała tarnowska diecezja świętowała 100 rocznicę koronacji tego cudownego Wizerunku koronami papieskimi. Niestety niespodziewany wybuch pandemii wiosną 2020 roku sprawił, że dopiero dzisiaj przychodzimy na spotkanie z Matką Bożą Zawadzką jako wspólnota Szkolnych Kół Caritas Diecezji Tarnowskiej. Myślę, że to dwuletnie oczekiwanie pomoże nam jeszcze lepiej i owocniej przeżyć nasze spotkanie z Matką Bożą na tym zawadzkim wzgórzu. To spotkanie nabiera szczególnego wymiaru, gdy uświadomimy sobie, że wczoraj w Kościele obchodziliśmy święto Matki Bożej jako Matki Kościoła. Dzisiaj gromadzimy się tutaj jako część tego Kościoła, której na imię diecezja tarnowska, i jako członkowie kościelnej organizacji charytatywnej, której na imię Caritas. Mamy więc szczególne prawo, aby czuć się wręcz zaproszonym i oczekiwanym przez Maryję w Jej sanktuarium, czyli inaczej mówiąc w Jej własnym domu.

Z czym przychodzimy dzisiaj do Bożej i naszej Matki? Przychodzimy przede wszystkim z radością i wdzięcznością za nasze spokojne dzieciństwo i młodość, które są teraz naszym udziałem. Dziękujemy Maryi za Jej opiekę nad naszą Ojczyzną, naszym Narodem i naszymi rodzinami, w których żyjemy i dorastamy. Gdy uświadomimy sobie, że jesteśmy na samym wschodnim krańcu diecezji tarnowskiej, a od granicy z Ukrainą dzieli nas nieco ponad 100 kilometrów, tym bardziej powinniśmy być wdzięczni za pokój w naszej Ojczyźnie i tym goręcej modlić się o pokój w sąsiadującej z Polską Ukrainie.

Przychodzimy do Maryi także z naszymi marzeniami i planami, które wypełniają nasze młode serca i umysły. Chcemy o nich powiedzieć Maryi po cichu, na ucho, tak jak to czynił sam Pan

Jezus, gdy był jeszcze dzieckiem. Na wielu maryjnych obrazach możemy zobaczyć właśnie taką scenę, gdy Boże Dziecię przybliży swoją buzię do ucha Matki Bożej i jakby coś Jej szeptuje. Każdy z nas będąc dzieckiem Bożym od chwili chrztu świętego jest równocześnie dzieckiem Maryi i nie tylko może, ale powinien często z Nią rozmawiać i szeptać Jej swoje dziecięce prośby, mówić o swoich marzeniach, konsultować z Nią swoje plany na bliższą lub dalszą przyszłość. Postawmy sobie dzisiaj pytanie: jak często to robimy? Jak często modlimy się do Matki Bożej? Ile razy w zakończonym kilka dni temu maju byliśmy w kościele lub przy kapliczce, na nabożeństwie majowym? Czy odmawiamy różaniec, o którym tyle razy mówiła Maryja właśnie do dzieci, chociażby w dalekiej Fatimie? Każda modlitwa maryjna jest moim osobistym spotkaniem z Matką Bożą, tak jak to dzisiejsze spotkanie w Jej Zawadzkim Sanktuarium.

Spotkanie ze świętymi

Każde spotkanie z Maryją czyni nas lepszymi i coraz bardziej upodabnia nas do Niej. Może słyszeliście to opowiadanie o pewnym misjonarzu, który jechał w pociągu czytając książkę. W pewnym momencie z jego książki wypadł obrazek Matki Bożej. Siedzący naprzeciw niego chłopiec podniósł z podłogi pociągu obrazek, przyglądał mu się i zapytał: czy to jest twoja żona? Misjonarz z uśmiechem odpowiedział: nie to nie moja żona, tylko moja matka. Chłopiec jeszcze raz spojrzał na obrazek, potem na misjonarza i bardzo poważnie powiedział: Jak ona może być twoją matką skoro wcale nie jesteś do niej podobny? To jedno pytanie małego chłopca wstrząsnęło sercem i umysłem dorosłego człowieka będącego kapłanem i misjonarzem.

Chciałbym wam teraz opowiedzieć o pewnym misjonarzu, który urodził się także w Zawadzie, ale nie tej, w której się teraz znajdujemy, lecz w pobliżu Tarnowa. Miał na imię Zbigniew, nazywał się Strzałkowski. Urodził się w roku 1958. Chodził do szkoły podstawowej w Zawadzie i jak wielu chłopców był najpierw ministrantem, a potem lektorem w swojej rodzinnej parafii. Po ukończeniu nauki w technikum rozpoczął pracę w jednym z przedsiębiorstw państwowych. Ale serce i umysł mówiły mu, że jego miejsce jest gdzie indziej. Mając już 21 lat zapukał do furty klasztoru ojców franciszkanów w Krakowie. Został przyjęty do nowicjatu. Jego proboszcz, który kiedyś był moim profesorem, tak o nim napisał: „Zbigniew Strzałkowski należy do najbardziej wzorowych młodzieńców w Zawadzie. Prawie zawsze przystępuje do Komunii św. Jest ogromnie uprzejmy dla kapłanów, dla osób starszych, w ogóle dla wszystkich. Jest intelektualnie utalentowany i przejęty Bogiem, a zarazem pogodny i serdeczny w pożyciu z koleżeństwem”. Po siedmiu latach przygotowania został wyświęcony na kapłana. Było to dokładnie 7 czerwca 1986 roku. Dziś mija 36 lat od tego dnia. Jeszcze przed święceniami wyraził gotowość do wyjazdu na misje. Jego pragnienie spełniło się w roku 1988, gdy wraz z drugim księdzem udali się z Warszawy przez Moskwę do Limy, stolicy dalekiego Peru. Po przybyciu na miejsce rozpoczęli intensywną naukę języka hiszpańskiego. Po kilku miesiącach rozpoczęli posługę kapłańską w nowej placówce zakonnej w Andach - w Pariacoto.

Talent organizacyjny łączył z ogromną pracowitością i wielką odpowiedzialnością. Jego domeną była troska o chorych. Leczył ich na duszy i ciele. Odwiedzał ich w domach, przynosił lekarstwa i żywność, ale przede wszystkim przychodził do nich z Panem Jezusem. To nie podobało się tym, którzy walczyli z Kościołem w Peru. 9 sierpnia 1991 r. został zamordowany wraz z o. Michałem Tomaszkiem przez terrorystów Komunistycznej Partii Peru "Świetlisty Szlak" za wiarę i miłość. Pamięć o ojcu Zbigniewie i jego koledze Michale nie zatarła się z upływem lat. Wręcz przeciwnie. Ludzie, którym służyli zaczęli się modlić nie tylko za nich, ale i do nich. Beatyfikacja franciszkanów odbyła się 5 grudnia 2015 r. w Chimbote w Peru. Mszy świętej przewodniczył przedstawiciel papieża Franciszka kard. Angelo Amato.

"Nasi męczennicy mówili językiem miłości. Pochodzili z dalekich krajów i mówili innymi językami. Przybywając do Peru, nauczyli się nowego języka, ale przede wszystkim mówili językiem miłości. Ich apostołstwo i akceptacja męczeństwa były lekcjami miłości. Miłość zwycięża nienawiść i znosi zemstę. Miłość jest prawdziwym świetlistym szlakiem, który przynosi życie, a nie śmierć. Rodzi pokój, a nie wojnę. Tworzy braterstwo, a nie podziały".

Dzisiaj obchodzimy w Kościele po raz siódmy wspomnienie błogosławionego Zbigniewa Strzałkowskiego. Czy Zbigniew był podobny do Maryi? Skoro był podobny do Jezusa, a tego nikt nie może mu odmówić, to musiał być również podobny do Maryi! Bo być świętym znaczy być podobnym do Jezusa i Jego i naszej Matki.

Wiedziała także o tym Patronka Szkolnych Kół Caritas błogosławiona Karolina. Dokładnie za trzy dni minie 35 rocznica jej beatyfikacji dokonanej przez św. Jana Pawła II w Tarnowie.

Niech każde nasze spotkanie ze świętymi pobudza nas do tego, abyśmy jeszcze bardziej upodabniali się do Jezusa i Jego Matki.

Spotkanie z ludźmi

Jest jeszcze jeden wymiar naszego dzisiejszego spotkania. Jest to spotkanie z ludźmi, naszymi braćmi i siostrami. Tymi, którzy są blisko nas, ale także z tymi, których dzielą od nas setki, a może i tysiące kilometrów. Spotkanie z tymi, którzy tak jak my służą miłości, czyli Caritas. Wspomniany już kardynał Amato (w języku włoskim *amato* znaczy kochany), podczas beatyfikacji ojca Zbigniewa powiedział: „Miłość zwycięża nienawiść (...) przynosi życie, a nie śmierć. Rodzi pokój, a nie wojnę. Tworzy braterstwo, a nie podziały”. Jakże wymownie brzmią te słowa w tym miejscu i w tym czasie. Gdy my świętujemy nasze braterskie spotkanie Szkolnych Kół Caritas, nieco ponad sto kilometrów stąd trwa wojna. Giną ludzie, także dzieci. Kilka milionów naszych sąsiadów zza wschodniej granicy musiało opuścić swoją ojczyznę i szukać ratunku przed grożącym im niebezpieczeństwem. Wielu z nich zatrzymało się także w naszej diecezji, w naszych parafiach, a może nawet w domu u któregoś z was. Od samego początku wojny w Ukrainie Caritas diecezjalna śpieszy z pomocą ofiarom tej wojny: zarówno uchodźcom, jak i tym którzy pozostali w swoich domach. Wystarczy tylko wspomnieć o 6000 paczek, które nasza diecezja wysłała na Ukrainę w ramach akcji Paczka dla Ukrainy. Kilka dni

temu, gdy obchodzony był światowy Dzień Dziecka ponad pięćset pudełek szczęścia trafiło do dzieci także tych z Ukrainy przebywających w naszych diecezjalnych domach. Ale przecież nie tylko starsi pomagają ofiarom wojny w Ukrainie. Rozpisany z okazji dzisiejszego Zjazdu konkurs zatytułowany: *Nasza pomoc Ukrainie* jest świadectwem tego, że także dzieci pamiętają, rozumieją i śpieszą z pomocą tym, którzy cierpią z powodu wojny. I choć może nie wszyscy otrzymają po zakończeniu Mszy św. nagrody i wyróżnienia, to jednak każde Koło Caritas i każdy jego członek może i powinien czuć się zwycięzcą. Bo nie najważniejsze są nagrody, ale miłość, która zwycięża nienawiść, wojnę i podziały.

I ostatnie już słowo bezpośrednio związane z dzisiejszą Ewangelią. Jezus mówi dzisiaj do każdego i każdej z nas: "Wy jesteście solą ziemi. (...) Wy jesteście światłem świata. (...) Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie".

Życzę każdemu Szkolnemu Kołu Caritas i wszystkim jego członkom, Opiekunom i Asystentom kościelnym, aby byli w swoich środowiskach prawdziwą solą ziemi i prawdziwym światłem świata w tych trudnych i mrocznych chwilach historii naszego kontynentu. Życzę Wam, aby wszyscy ludzie, szczególnie ci najubożsi i najsmutniejsi „widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie".

A Ty, Maryjo, Pani Zawadzka wstawiaj się za nami u Twego Syna, który jest Księciem Pokoju, aby jak najszybciej ustały działania wojenne w Ukrainie i na całym świecie, aby wszyscy uchodźcy mogli powrócić szczęśliwie do swoich domów, aby wszystkie dzieci mogły na nowo spotkać się ze swoimi rodzicami i rodzeństwem, aby znów mogły wrócić do swoich szkół i swoich szkolnych kolegów, aby już nigdy nie musiały słuchać odgłosu wystrzałów i syren, aby nastał prawdziwy i trwały pokój w nas i wokół nas.

I jeszcze słowa poety – zawadzkiego pielgrzyma:

*Bieleją w słońcu świątyni mury
I echo dzwonów niesie się w dal
I znany uśmiech Matuchny, który
Łagodzi wszelki smutek i żal*

*O Święta Panno, dziś się nie uda
Przypomnieć wszystkich dzieł Twoich rąk
Bo wspominając łaski i cuda
Trzeba by wiele zapisać ksiąg*

*Nigdy nam Matko nie szczędź opieki
Do Ciebie woła Twych dziecięcych głos
Otul nas płaszczem tak jak przed wieki
Gdy znów nadejdzie ciężki zły los.*

Oby nigdy już więcej nie nadszedł! Amen.

ks. Zbigniew Pietruszka